

WĄTPIENIE

Skarżysz się, że twoją wiarę zakłócają powątpiewania. Chcę cię uspokoić: to co młodzi nazywają wątpieniem, jest zazwyczaj dopiero pokusą, nie zaś grzesznym powątpiewaniem. Co prawda, ciężka to walka, którą wielu stoczyć musi, ale od takich walk często nie byli wolnymi nawet i święci.

Trudno dziś znaleźć wykształconego człowieka, którego nie nachodziłyby niekiedy wątpiwości religijne. Raz autor jakiegoś felietonu lekkomyślnie ostrzy dowcip na temat jakiejś poważnej kwestii religijnej; albo jakieś czasopismo w „artykule naukowym” próbuje obalić któryś z dogmatów wiary; to znowu na zebraniach towarzyskich jesteś świadkiem mędrkowań na tematy religijne, nic więc dziwnego, że ogarnia cię niepokój: „A może istotnie, nie wszystko jest tak, jak naucza nasza wiara?...”

Wierzyć! Wierzyć! Oto czego żąda od nas Chrystus Pan. Przez całe życie ciągle prosił ludzi: *Wiercie we Mnie! Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy będzie potępiony* (Mar. 16, 15). I was też, dzisiejszą młodzież – prosi o to samo.

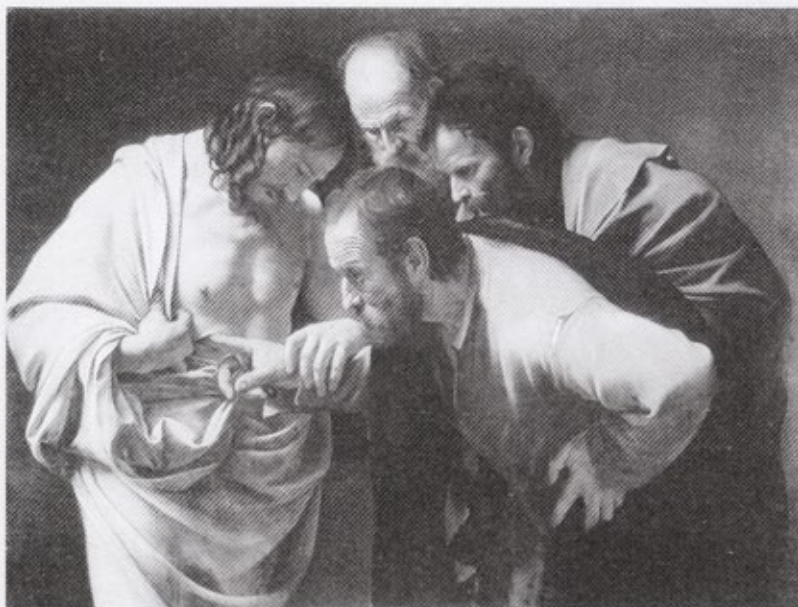
Dziś jednak, w „wieku wiedzy i umiejętności” niejednemu młodzieńcowi nasuwa się pytanie: „Dlaczego właśnie wiarę, a nie wiedzę uczynił Pan Jezus podstawą swojej religii? Dlaczego powiedział, że kto uwierzy, będzie zbawiony? Dlaczego nie powiedział: kto naukę moją zrozumie, zasady moje przeniknie, ten zbawiony będzie? Dlaczego nie powiedział, że błogosławieni są wykształceni, błogosławieni dużo umiejący, błogosławieni rozumni?...” Wiesz dlaczego?

Dlatego, że On przyszedł na ziemię dla każdego człowieka, dla całej ludzkości, i wszystkim ofiarował swą religię! Bo czyż każdy może być uczonym? – Nie! Wykształconym? Dużo umiejącym? – Nie!

A czy każdy może być wierzącym? Tak. Dziecko i starzec, ubogi i bogacz, student i jego uczonego profesor jednako pokornie wierzyć mogą w słowa Pana Jezusa, choć w różnym stopniu potrafią je pojąć rozumem. Dlatego właśnie podsta-

wą życia religijnego jest wiara. Głęboko wierzącym może być bowiem każdy.

Skąd więc pochodzi niewiara? Z ludzkiej zarozumiałości, z pychy. Bóg istnieje w trzech Osobach, a pomimo to nie ma trzech Bogów, tylko jeden! Nie rozumiem, jakim to może być sposobem – więc nie wierzę! – Ksiądz odprawiający Mszę Świętą wymawia nad Hostią: „To jest Ciało moje” – i od tej chwili Przenajświętsze Ciało Pana Jezusa jest w niej ukryte pod postacią chleba. Jak? – nie rozumiem tego, a więc nie wierzę! Czego ograniczony rozum ludzki nie rozumie, w to skłonny jest nie wierzyć. W znacznej zatem mierze przyczyną zwątpień religijnych jest pycha.



Caravaggio – „Wątpiący Tomasz”

Mówisz, że twoje wątpiwości nie wpływają z pychy. Pragnąłbyś wierzyć całą pokorną duszą, a mimo to nachodzą cię wątpiwości. Jeżeli tak jest, w takim razie Opatrzność Boska dopuszcza te próby, przez które zaskarbić możesz sobie dużo zasług.

Nie lękaj się! Nawet najbardziej religijne dusze nie mogą czasami uniknąć wątpienia – czy też narzucania się dręczących, zawiłych problemów. Bóg ma w tym swój cel. Gdzież bowiem byłaby nasza zasługa, gdybyśmy wszystkie prawdy wiary mogli jasno poznać przy pomocy rozumu, a potem dopiero w nie „uwierzyli”. Czy jest zasługą wierzyć w tabliczkę mnożenia? Nie, bo rozumiemy, że inaczej być nie może.

Inaczej wszakże ma się rzecz z prawdami wiary. Wprawdzie ani jedna z nich nie stoi w sprzeczności z rozumem; wie-

le z nich natomiast przechodzi zdolności pojęcia rozumu, do ich przyjęcia więc, potrzebny jest akt woli.

Nie jeden młodzieniec gotów bez końca rozprawić o tym, dlaczego Pan Jezus nie objawił niektórych nauk wiary w sposób bardziej określony, bardziej dotykający. Np. „Chrystus zmartwychwstał” – wierzę. Lecz o ile łatwiej przyszłoby mi wierzyć, gdyby nie sami tylko uczniowie, ale i nieprzyjaciele widzieli Go po Zmartwychwstaniu! Dlaczego zjawieniem swoim nie obalił cieszących się z Jego śmierci doktorów i faryzeuszów, tak jak powalił na ziemię żołnierzy w ogrodzie Gethsemani?

Albo: „Wierzę, że papież jest nieomylny, kiedy *ex cathedra* ogłasza dogmaty

wiary i moralności, ale o ile łatwiej bym wierzył, gdyby Pan Jezus odezwał się do Piotra mniej więcej takimi słowami: Ty jesteś głową Kościoła, a więc, kiedy ty bądź twoi następcy pouczać będziecie wiernych o dogmatach wiary lub prawach moralności, będziecie nieomylnymi...”

Dlaczego Pan Jezus nie wyraził się jaśniej? – myśli niejednen.

A przecież nietrudno na te wątpiwości znaleźć odpowiedź. Bóg nie chce wymuszać na nas wiary, która w ten sposób nie posiadałaby najmniejszej zasługi,

lecz chce, aby w naszej wierze również nasza dobra wola odgrywała rolę.

Co więc czynić należy, kiedy powątpiewania religijne podważają twoją wiarę? Pokonaj wroga jego własną bronią. „A może Boga nie ma... może nie ma tamtego świata i przyszłego życia...” Świta Ci w umyśle pokusa. Odmów ze skupioną uwagą „Wierzę w Boga”. – „A może w Przenajświętszym Sakramencie Pana Jezusa nie ma?...” – a właśnie uklękni przed Przenajświętszym Sakramentem i porozmawiaj z Panem.

Jeżeli w twoim umyśle lęgną się wątpiwości dotyczące dogmatów, których nawet po objawieniu Bożym przeniknąć nie jesteśmy w stanie, uważaj, by rozum twój nie zaciął się w uporze, chcąc jasno przejrzeć rzeczy, których skutek ograniczenia swojej istoty i tak pojąć by nie mógł. Tego rodzaju wątpienia najlepiej